Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 30. Bochum, dnia 29 lipca 1897. Rok 6.

Na niedzielę ósmą po Świątkach.

Lekcya. Rzym. VIII. 12—17.

Bracia! powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli. Albowiem jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi. Boście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni: aleście wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy; Abba (Ojcze)! Albowiem ten Duch świadectwo daje duchowi naszemu, iżeśmy są synami Bożymi. A jeślić synami, tedyć i dziedzicami; dziedzicamić Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi.

Ewangielia. Łuk. XVI. 1—19.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóżto słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdy pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A tyś wiele winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Kazanie
na niedzielę ósmą po Świątkach.

„Oddaj liczbę szafarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł.“ Łuk. 16.

Chrześcianie! gdyby się teraz Bóg odezwał do nas: Oddajcie liczbę szafarstwa waszego, cóżbyście powiedzieli? Cóżbyście pomyśleli? Cóżbyś pomyślał gospodarzu, gdyby ci Bóg zapowiedział: Już więcej nie

powrócisz do gospodarstwa twego; już nie będziesz miał więcej domu, roli, bydła, ogrodów i wszystkiego, coś posiadał, ale chodź tutaj i zdaj rachunek z tego, jakoś to gospodarzył? Cóżbyś powiedziała gospodyni domu, gdyby ci Bóg powiedział, iż odtąd nie będziesz miała ani domu, ani czeladzi, ani gospodarstwa, ale chodź i zdaj rachunek, jakoś to szafarzyła? Cóżby powiedzieli możni, gdyby im zapowiedział Bóg: chodźcie i wy i zdajcie liczbę szafarstwa waszego, jakoście nabyli majątku, jakoście nim zarządzali, bo juz więcej nie powrócicie do niego i nie będziecie mogli nim zarządzać? Cóżbyście powiedzieli chrześcianie, cóżbyście poczęli w tej najważniejszej chwili? Bo choć ta chwila z miłosierdzia Bożego nie nastąpi dzisiaj, ale może nastąpić jutro, pojutrze, a niezawodnie nastąpi kiedyindziej; a może nastąpi wtedy, kiedy się jej najmniej spodziewać będziemy. A zatem, kiedy nam Bóg do szafarstwa udziela zdrowia i życia, powinniśmy tak zarządzać darami Bożemi, ażebyśmy każdego czasu z tego zarządu sprawę zdać mogli. Aby to nastąpiło zastanowimy się w części I: Jakim celem Bóg darów na ziemi nam udziela; w części II: Jak się zaś w nędzy i ubóstwie zachować mamy.

Część I. Komu Bóg darów ziemi udzielił, powinien niemi tak zarządzać, aby i chwałę Bożą pomnożył i siebie i bliźniego zbawił, bo cokolwiek Bóg stworzył, wszystko dla chwały swojej stworzył, jak mówi Pismo św.: Pan wszystko udziałał dla siebie. Więc tak zdrowie, jak siły, życie, majątek i wszystko, co posiadamy, powinniśmy do chwały Bożej kierować, bo wszystko od Niego wyszło i do Niego wracać powinno. Dla tego prorok Daniel wzywa do chwalenia Boga nietylko aniołów, ale i wody, i słońce, i księżyc i gwiazdy, deszcze, ognie, upały, rosę, lody, śniegi, światło, ciemności pioruny, ziemię, góry, lasy, wszelkie zwierzęta, ptaki, ryby i wszystkie stworzenia, Z tego powodu synowie Adama składali Bogu ofiary, by Go niemi uczcili; z tego powodu Noe, uratowany, z potopu świata wyszedłszy z korabiu, ofiarował z synami swymi na ołtarzu całopalenia. Z tego powodu patryarcha Jakób z wszystkiego co miał dziesiątą część na chwałę Bogu ofiarował. To nawet pogańskie narody, naturalnym pociągiem wiedzione, bałwanom swoim czyniły. I my także chrześcianie temi darami, któremi nas Opatrzność obdarzyła, Boga uczcić powinniśmy, bo do tego nas sam Jezus Chrystus wzywa: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną,“ a dalej mówi: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, jeżeli duszę swą utraci.“

Bóg udziela nam darów swoich, byśmy niemi na żywot wieczny sobie zasłużyli, mówiąc: Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane. Przyda nam Bóg darów swoich, jeżeli i my najprzód szukać będziemy królestwa niebieskiego; ale jeżeli się ludzie rozzuchwalą, gospodarze zleniwieją, słudzy nie zechcą w posłuszeństwie pracować, Bóg ujmie im darów swoich, by ich poskromił i pokazał im, że wszystko od Niego zawisło, że we wszystkiem szukać Go należy. Przyda nam dóbr ziemskich, jeżeli ich szukać będziemy nie dla zbytków, nie dla rozkoszy, ale dla utrzymania zdrowia, siły, życia, dla wykonania obowiązków naszych, a przeto do dostąpienia królestwa niebieskiego. Da nam wszelkie dobra, jeżeli zachowamy przykazania Jego, bo Bóg przyobiecuje błogosławieństwo wszystkim, którzy zachowują przykazania Jego. Dla tego upomina Paweł św.: Czyli jecie, czyli pijecie, wszystko na chwałę Jego czyńcie. Ale Bóg udziela darów swoich nietylko, byśmy Go niemi czcili, potrzeby i wygody nasze zaspokajali, ale byśmy nimi i ubogich braci naszych ratowali. Tak sam Zbawiciel nasz upomina: „Dajcie, a będzie wam dano, bo

tą miarką, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I cokolwiek jednemu z tych małych uczynicie, mnieście uczynili. A młodzieńcowi pytającemu się, co ma jeszcze czynić, gdy wypełnił przykazania Boskie, odpowiedział Jezus: Idź, sprzedaj co masz, rozdaj ubogim i chodź za mną.

Udzielił nam Bóg darów ziemi i patrzy na nas, jak też i my z nich ubogim braciom naszym udzielać będziemy. Chryzostom św. przemawia: Jeżeli chcemy co od Boga uzyskać, wprzód bliźniego naszego poratować my powinni, bo jeżeli bliźniemu naszemu jałmużny odmówimy, jakże od Boga dobrodziejstwo uzyskamy? Przeto gdzieindziej tenże Ojciec Kościoła: uczy Jeźli ujrzysz ubogiego nie odchódźże go, ale pomyśl sobie, coby to było, gdybyś ty takim był, i cobyś sobie życzył, żeby ci ludzie czynili? Przeto ratujmy, dopomagajmy ubogim braciom naszym!

Tak tedy dóbr doczesnych na chwałę Boga, na zbawienie nasze i bliźnich naszych używać powinniśmy. Lecz niestety są ludzie na ziemi, którzy sobie jako ostateczny cel założyli zbieranie majątków i używanie rozkoszy cielesnej i za temi się wszelkiemi siłami uganiają. Ale cóż im te na łożu śmiertelnem pomogą, lub na sądzie ostatecznym? Bo się troszczą o wiele, a jednego, t. j. zbawienia, im potrzeba. Gdyby zaś Opatrzności podobało się nawiedzić nas nędzą i ubóstwem, powinniśmy i o tem wiedzieć, jak się w takim razie według woli Bożej zachować należy, o czem:

Część II. Czem są bogactwa i ubóstwo opowiada nam sam Zbawiciel Jezus Chrystus w przypowieści o Łazarzu i bogaczu, mówiąc: Był niejaki bogacz, który się ubierał w purpury i bisiór i używał wszystkiego hojnie. Był też i niejaki żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót bogacza wrzodami obsypany, aby go przechodzący lub przejeżdżający bogacz mógł widzieć i ulitować się nad nim, i przynajmniej mu z tych odrobin na pożywienie przysłać, które ze stołu jego spadały. Lecz i tego zakamieniały bogacz nie czynił. Umarł tedy Łazarz, i jak zapewnia Jezus, wzięty jest przez aniołów i zaniesiony na łono Abrahama. Umarł także i bogacz, ale pogrzebion jest w piekle. A podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach okropnych, ujrzał Abrahama i Łazarza na łonie jego i zawołał: Ojcze Abrahamie zlituj się nademną i poślij Łazarza, aby przynajmniej koniec palca umaczał w wodzie i ochłodził język mój, bo okropne męki cierpię w płomieniach, a Abraham mu odpowiedział: Synu! wspomnij sobie, żeś za żywota twego odebrał dobra, a Łazarz tylko nędzę i ubóstwo; teraz on zaś ma pociechę a ty męki cierpisz.

Z tego poznajemy, iż bogactwa nie stanowią prawdziwego szczęścia człowieka ani ubóstwo prawdziwego nieszczęścia. Bo gdy się głębiej zastanowimy, poznamy, iż nie ten jest prawdziwie bogatym, prawdziwie szczęśliwym, co bogactwami obsypany, ale ten, który wiele nie potrzebuje; ani nie ten ubogi, co nie ma, ale ten, co wiele pożąda. Niejeden, co na ziemi był bogatym, okaże się na drugim świecie ubogim. Nie jeden może będzie wołał do Ojca Abrahama o ratunek, a może usłyszy odpowiedź: Synu! Tyś już za życia mając dobra, ujadł, upił, ten zaś ubogi cierpiał głód, nędzę, zimno, chodził boso, odarto, niech też teraz używa, a ty cierp dalej. Przeto ubodzy! nie myślcie, żeby was ubóstwo hańbiło, bo ubóstwo nie jest grzechem, to tylko jest grzechem, jeżeli kto przez pijaństwo, marnotrawstwo, próżniactwo został ubogim, bo grzechy jego wtrąciły go w ubóstwo. O! wtedy ubóstwo jego będzie karą dla niego nietylko tutaj, ale i w przyszłości. Lecz jeżeli kto nie miał z rodziców, krewnych lub dobrodziejów majątku i sam się nie dorobił, niech na ubóstwie swojem poprzestaje, pracuje co może, chwali Pana Boga, a odbierze od Niego bogactwa wieczne w królestwie niebieskiem, albowiem ubóstwo prowadzi do nieba, jeżeli to ubodzy w pokorze, cierpliwości, z oddaniem się na wolę Boga ponoszą, bogaczom zaś daleko trudniej jest wnijść do

królestwa niebieskiego, jak powiedział sam Zbawiciel: „Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego.“ Niechże więc nikt nie szemrze i nie narzeka, że ubóstwo do grzechu prowadzi, że ubogi pogardy godnym, że ubodzy żadnego znaczenia nie mają między ludźmi.

Niektórzy myślą, że w ubóstwie żadnej przyjemności nie ma, a tymczasowo, gdy się bliżej nad tem zastanowimy, może daleko większe, niżeli przy największych bogactwach. Posiada kto kawał gruntu i pracuje na nim z żoną, z dziećmi i zarabia jak może; chociażby przy tem i szeląga nie miał, nikt mu jego pracowitości i gospodarstwa nie odbierze. Królom zaś i książętom nietylko królestwa i korony, ale i życie i zdrowie i oczy odbierają. Wyścielają możni ściany i posadzki dywanami i kobiercami, ale dywany noszą tylko podobieństwo naturalnych kwiatów, łąk, gór i lasów, któremi się i najbiedniejszy człowiek cieszy. Utrzymują możni śpiewaków, grajków, ale tym trzeba płacić; rólnik zaś, kiedy pruje lemieszem ziemię, nad głową jego wyśpiewuje mu i nuci skowronek. Najbiedniejszy człowiek, gdy usiędzie na miedzy, przy strumyku lub pod drzewem usłyszy głos ptaszyny i rozweseli się, bo wróble, czyże, szczygły i inne ptaszęta, które się około nas kręcą, mają swój urok i rozweselają nas i uprzyjemniają nam życie. Zapalają bogaci w pałacach swoich świece, lampy, z wielkim kosztem i nakładem; w biednej zaś chacie przy pracy świeci się kaganiec lub łojówka, ale za ot tysiące świateł świeci i ubogiemu na niebie bez kosztów i wydatków. Jakżeż, człowiecze ubogi, nie widzisz w tem dobroci i opieki Boga nad sobą? Nie upadniesz to na kolana, byś mu podziękował? I nie pocałujesz to ręki, która cię ubóstwem do królestwa niebieskiego prowadzi?

Ubodzy rodzice daleko większego doznają przywiązania od dzieci swoich, aniżeli bogaci. Albowiem ubogich rodziców dzieci widząc jak rodzice pracują na nich, ojciec orze, sieje, włóczy, kosi, zbiera, poci się; matka sama kopie, gotuje, pierze, obszywa i wszystko robi, co widząc dzieci, jak dla nich rodzice pracują, chwytają się roboty, same się do pracy zaprawiają i nabierają przywiązania, czułości i poszanowania za takie poświęcenie rodziców dla nich. Tam zaś, gdzie słudzy wszystko robią, gdzie nie uważają dzieci trosków i kłopotów rodzicielskich, ani pracowitości ani poświęcenia dla nich, tam dopiero z czasem po rozwinięciu talentów przez wyrozumowanie i wychowanie religijne nabierają przywiązania.

Zważcież tedy chrześcianie, jak ubóstwo jest dobrodziejstwem dla człowieka, bo go zaprawia do pokory i ściąga na niego błogosławieństwo Boże, jak mówi sam Jezus: „Błogosławieni ubodzy duchem.“ Jezus sam przyjął ubóstwo na się, w ubóstwie się narodził, w ubóstwie umarł, bo sam o sobie powiedział: „Iż syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.“

Zatem, których Opatrzność bogactwami lub majątkiem opatrzyła, niechże go używają na chwałę Boga, na zbawienie swoje i bliźnich. Ubodzy zaś niech nie narzekają na Opatrzność, ale zdają się na wolę Bożą, pracują co mogą, a Bóg ich nie opuści; bo Zbawiciel Jezus wskazuje nam na ptaki niebieskie, które nie sieją, ani żną, a Ojciec niebieski żywi je. I wyraźnie dodaje: „Ażaście wy nie daleko ważniejsi niż oni.“ Wszakże i najuboższy człowiek jest tą samą krwią odkupiony, co i bogaty, i kiedy wiemy, że Bóg jest sprawiedliwy, i kiedy wiemy, że z tem życiem wszystko się nie kończy, więc ufajmy Bogu, skoro nam tu nie dał dóbr doczesnych, tam nam da dobra wieczne, byleśmy sobie na nie zasłużyli. Amen.

O przeznaczeniu człowieka.

1. Bóg sam jest celem jedynym, do którego wszystkie sprawy nasze odnosić się powinny. Nie mógł nas stworzyć inaczej, jedno tylko ku chwale swojej. Serce na-

sze własne mówi nam, że jako dla Boga samego stworzeni jesteśmy, tak dla niego samego żyć mamy. Jego w każdem stworzeniu uwielbiać, niczego krom woli Jego nie czynić.

2. Każdemu pozostawiać i oddawać należy co jego jest. Oddawajmyż więc siebie samych Bogu zupełnie, gdyż od niego zależymy we wszystkiem i Jego jesteśmy własnością.

Jeżeli mu się dobrowolnie nie oddamy jako jego dzieci, tedy będziemy zmuszeni mimowolnie poddać się Jemu, jako niewolnicy Jego. Musimy podlegać albo dobroci, albo sprawiedliwości Jego. Co sobie obierasz?

3. Każde stworzenie dążyć musi do wymierzonego mu celu i odpowiadać przeznaczeniu swojemu. Gdyby słońce, stworzone na to, ażeby świeciło, światła swojego ludziom nie udzielało, byłoby na nic nieużyteczne, podobnież byłoby nieużytecznem i daremnem serce ludzkie, gdyby będąc sworzone jedynie dla Boga, Jemu całkiem oddać się wzbraniało. Czy też sprawuje się tak, jak przynależy stworzeniu, które dla samego Boga żyć powinno? Czy odnoszę wszystkie moje myśli i prace do Boga? O Boże i Stwóco mój! jakże ja mało żyję dla Ciebie! jak mało dla Ciebie pracuje!

Co po mnie na ziemi, jeżeli nie czynię tego, dla czego tu jestem?

Postanów mocno, niczego prócz Boga nie szukać i nie pragnąć, w niczem się woli Jego nie sprzeciwiać.

Zwycięztwo Niepokalanej Dziewicy.

Pewien kapłan i zakonnik z północnej Ameryki pisze co następuje:

„Pewien człowiek z naszej gminy, rodem Francuz, już od 30 lat nie przyjmował świętych Sakramentów i jeszcze w tym roku nienawiść swą ku Kościołowi przez to objawił, że swoje najmłodsze dziecko pomimo wszelkich próśb i upomnień, odebrał ze szkoły parafialnej i oddał je do szkoły bezwyznaniowej. Już od dłuższego czasu zapadł był na zdrowiu, ale od października było mu gorzej. Suchoty coraz jawniej bliską śmierć zapowiadały.

„Ponieważ żadne napomnienia kapłańskie nie pomagały, udaliśmy się do przyczyny Niepokalanie Poczętej Matki Bożej. Przy pierwszych i drugich odwiedzinach upominałem go, aby swe dziecko napowrót do katolickiej szkoły posyłał. On mi odpowiedział:

— Księdzu nic do tego, do jakiej szkoły ja moje dziecko mam posyłać.

Gdym mu przypomniał obowiązek pojednania sie z Bogiem, odrzekł obojętnie:

— Będę się spowiadał wtenczas, kiedy ja zechcę. Będzie jeszcze dosyć czasu.

Wreszcie rzekłem:

— Przynajmniej to musisz mi pan przyrzec: Noś pan ten medalik Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny, abyś otrzymał łaskę szczęśliwej śmierci.

Na to odpowiedział:

— Dobrze, to uczynię.

Ucieszyłem się tem bardzo i poruczyłem staranie oń potężnej przyczynie Matki miłosierdzia.

Przy następnych odwiedzinach nie wiele więcej wskórałem. Gdym go zobaczył, iż tak osłabiony i bez pomocy leży, napomniałem go do cierpliwości. On mi na to:

— Cierpliwości nigdy się nie nauczę.

Zacząłem mu tedy mówić o niebie i o Jezusie Ukrzyżowanym. Lecz on w tonie najobojętniejszym rzekł:

— Szkoda słów księdza, to wszystko groch na ścianę.

A potem z oburzeniem rzekł:

— Nie gadaj mi ksiądz o tych rzeczach; ja potrzebuję spokoju. Jeżli ksiądz nic innego nie wie, to proszę więcej nie przychodzić!

O spowiedzi nic słyszeć nie chciał i mawiał zwyczajnie:

Nie jestem ani rozbójnikiem, ani złodziejem. Zresztą nie jestem tak chory, jak się zdaje. Jestem Francuzem i mam swój rozum i jestem uparty. Ksiądz mnie do spowiedzi nie nakłoni. Będę się spowiadał,

kiedy mnie się spodoba. I nie nie będę obiecywał, bo musiałbym się spowiadać, gdybym obiecał.

Jednak nosił medalik i mówił codzień trzy „Zdrowaś Marya“.

Inny kapłan, który go dla odmiany odwiedzał, otrzymał odpowiedź:

— Ja wcale w spowiedź nie wierzę.

Jeden z krewnych jego, protestant, przyszedł także do niego i powiedział mu:

— Ojciec twój polecił mi, abym ci, jeśli ciężko zachorujesz, przypomniał, żebyś przyjął święte Sakramenta. Uczyńże to teraz.

Chory odrzekł:

— Jeśli się zechcę spowiadać, to poślę po księdza. Tobie nic do tego.

Niemniej bezowocnemi były prośby poczciwej żony jego, która go z całem poświęceniem pielęgnowała. Pięć dni przed śmiercią pytała go żona:

— Czy chcesz, aby ci księdza zawołała?

— Nie! — brzmiała krótka odpowiedź.

Córki jego były bardzo pobożne panienki, dzięki wychowaniu matki. Najstarsza rzekła raz do mnie bardzo smutno:

— Modlę się od pierwszej mojej Komunii codzień o nawrócenie mego ojca. Lecz teraz nieco zaczynam tracić ufność. Matka nieraz mnie za to łaje i mówi, abym ufała aż do ostatniej chwili.

Zachęciłem rodzinę całą do wytrwałej wspólnej modlitwy i przypomniałem im przykład św. Moniki.

Było to dnia 28 listopada 1882 roku, gdym znowu odwiedził strapioną rodzinę. Do chorego przyjść nie mogłem. Zaleciłem im, aby odmówili nowennę do Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, a dnia 8-go Grudnia jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, wspólnie przystąpiły do Stołu Pańskiego na intencyę ojca.

I cóż się dzieje? Dnia 30 listopada, w drugi dzień nowenny, przychodzi do nas dobry przyjaciel i opowiada nam, że chory już stracił przytomność. Natychmiast pobiegłem do niego i mówiłem po drodze różaniec.

Przyszedłem, zapytałem:

— Czy chory jest przytomny?

— Tak jest.

— Czy mówił o spowiedzi?

— Nie, ale kilka razy zawołał: „O mój Zbawicielu, zmiłuj się nademną!“ — właśnie, gdy ksiądz przyszedł.

Wybiła godzina łaski.

— Teraz się módlcie, — rzekłem — a mnie sam na sam zostawcie z chorym.

Wstąpiłem do pokoju. Chory leżał blady i wychudły, jak martwy.

— Pan jesteś bardzo osłabiony? — spytałem.

— O, tak! — wyjęknął konający.

— Czy mnie pan jeszcze poznajesz?

— Doskonale! — odrzekł gasnącym głosem.

— Więc spokojnie odprawimy spowiedź. Odpowiadaj mi pan — ja pomogę!

Dzieło łaski zostało spełnione; owieczka została wydarta z paszczęki wilka piekielnego.

Zaraz potem otrzymał wiatyk i ostatnie namaszczenie z zupełną przytomnością i nabożeństwem; na drugi dzień szkaplerz — a wieczór tego samego dnia w piątek 1-go grudnia — zasnął najspokojniej w Panu w objęciach jednego z kapłanów, który go ani na chwilę nie odstępował.

Chwała i cześć Niepokalanej Dziewicy i dobrotliwemu Sercu dobrego Pasterza! — A wy żony i dzieci, którzy macie to największe nieszczęście widzieć męża lub ojca odwróconego od Boga i Kościoła — bądźcie prawdziwemi apostołkami modlitwy, jeśli potrzeba, przez wiele, wiele lat nawet. Po wszystkie wieki dziękować wam będzie ojciec lub mąż, żeście jego duszę wyratowały.“

Irlandka.

Zaledwie przed 30 laty w Nowym Jorku (w Ameryce) było zwyczajem, że kiedy szukano sługi w ogłoszeniach po gazetach,

wyraźnie dodawano te słowa: poszukuje się sługi „niekatoliczki.“

Pewnego dnia tedy znajdowało się w jednej z głównych gazet ogłoszenie tego rodzaju, że pani N. poszukuje sługi, byle tylko nie była katoliczką.

Uboga, młoda irlandzka dziewica przyszła pomimo to, że była katoliczką, do owej pani i miała ze sobą najchlubniejsze świadectwa.

Gdy swoje papiery wyjęła, i one za porządkiem pani domu przedkładała, rzekła taż surowo:

— Powiedz mi przedewszystkiem, czyś katoliczka?

— O, z pewnością, łaskawa pani! z łaski Bożej jestem katoliczką.

— Czyż nie czytałaś mego ogłoszenia, w którem wyraźnie stoi, że nie szukam katoliczki? — krzyknęła pani — ja nie chcę wcale żadnej katoliczki w moim domu.

— I owszem, łaskawa pani, odrzekła Irlandka skromnie — czytałam ogłoszenie, ale sądziłam, że pani nie tak bardzo na tem zależy, czy jestem katoliczką, jeśli się tylko okaże, żem jest dobrą i wierną sługą i że pani dogodzę we wszystkiem. Proszę tylko spróbować, a jeśli pani ze mnie nie będzie zadowoloną, może mnie pani każdej chwili oddalić.

Na te skromne, a przytem roztropne słowa, gospodyni z początku nic nie odpowiedziała. Spoglądała bacznie na dziewczynę — spodobała jej się snać prostota i szczerość u niej, tak, iż po chwili rzekła:

— Zostań — zobaczymy.

Przez wiele tygodni biedne dziewczę znosić musiało ostre słowa, wiele cierpkości i uszczypliwości nietylko od państwa, ale najbardziej ze strony licznych sług, wyłącznie protestanckich. Nie szczędzono jej szyderstwa z religijnych jej ćwiczeń.

Ale wiara tej gorliwej katoliczki była niewzruszona; jej cierpliwość zwyciężyła wszystkie trudności.

Tak minęło kilka miesięcy, gdy wybuchła zaraza. Gwałtowna szkarlatyna jak anioł śmierci, przeciągała przez miasto i wkrótce dwoje dzieci tych państwa, u których nasza Irlandka służyła, zapadło na tę chorobę.

I cóż się nie dzieje? Oto wszystkie sługi wyznania protestanckiego, opuściły służbę; tylko Irlandka pozostała wierną, wspaniałomyślną, do ofiar gotową; dzień i noc pielęgnowała chore dziatki, i to z gorliwością i tkliwością iście macierzyńską. Przy takiem staraniu i opiece, dzieci wkrótce do zupełnego wróciły zdrowia.

Po kilku latach nowy cios uderzył w oną rodzinę. Mąż tej pani, bogaty przedsiębiorca zbankrutował, tak, że wszystko musiało być sprzedane na licytacyi. Między meblami znajdowała się droga pamiątka po rodzicach, do której pani bardzo wielką przykładała wagę; Irlandka poczciwa słysząc, że bardzo bolesnym byłoby dla pani rozstanie się z tym przedmiotem, mimo wysokiej ceny, kupiła je za pieniądze zaoszczędzone i kazała postawić do paninego pokoju.

Gdy tedy pani przyszła do pokoju, przestraszyła się z początku na widok nagich ścian; ale gdy ujrzała ukochaną swą pamiątkę, zbladła i zawołała:

— Co to jest? Jak się to stało? Tego jeszcze nie wzięli!

— I nie wezmą — odrzekła Irlandka. To jest panine, jam to kupiła i szczęśliwą się czuję, że mogę ten mebel pani ofiarować.

Tyle miłości i dobroci nie potrzeba, aby serce kobiety, a zwłaszcza matki, wzruszyć i zwyciężyć.

Ze łzami w oczach rzuciła się na szyję swej sługi i rzekła:

— O jakże podziwienia godna jest wasza religia! Twoje heroiczne poświęcenie się dla mych dzieci wzruszyło mnie mocno; obecna wspaniałomyślność twoja, dopełnia dzieła — przepadł mój protestantyzm; chcę tak jak ty — zostać na zawsze katoliczką.

Grób.

Po ciężkich burzach głos nas śmierci wzywa.
Wszak tylko bólem życia przeciąg cały;
Łudzącym blaskiem są serca zapały,
Nad grobem światła strumień się rozlewa.

Tu świat samotnej ciszy nie przerywa,
Gdzie się cyprysów gałązki splątały;
Choć wicher pędzi o nadbrzeżne skały
Falę, ta jęcząc spokojnie odpływa.

Dusza się wzbiwszy w niebieskie przestworze
W uciech nieznanych pogrąża się morze.
Choć tu się leją łzy smutku obficie,

Dawno! już zgasłe nie powróci życie;
Ale gdy miłość urnę śmierci rosi,
Kwiat się boleści nad grobem podnosi.

Zdania moralne.

Ten z ludzi jest najdoskonalszym, który dla bliźnich jest najużyteczniejszym.

Przez pracę i cierpliwość dzieci roztropne staną się kiedyś ludźmi użytecznymi dla społeczeństwa.

Lenistwo jest matką wszystkich występków.

Słowa powabne nie wiele znaczą; serce prawe, to grunt człowieka.

Ten, co w oczy chwali, gotów ganić w nieprzytomności: przeciwnie, kto się odważa ganić przytomnego przyjaciela, poza oczy pewnie go nie oczerni.

Nie jest to żadna sztuka po rodzicach odziedziczyć majątek i godności; ale dojść do nich uczciwą pracą i cnotliwem życiem, to jest chlubą, to prawdziwym zaszczytem.

Są tacy, którym zdrowie, zacność i bogactwa dogodzić nie mogą.

Najdoskonalszy człowiek jest ten, którego mądrość prowadzi w każdem działaniu i kroku, który wprzód uważa, niż działa.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 29)	232,29 m.
Na posiedzeniu Koła śpiewu „Sokół“ w Ueckendorfie (nadesłał pan Fr. Malchrowicz — porto 5 fen.)	5,15 „
Na chrzcinach u p. Stockiego w Rotthausen: Fr. Stocki 50 f., Fr. Ratajczak 50 f., Andrzej Stachowiak 50 fen., Tomasz Stachowiak 50 f., Fr. Stanek 50 fen., S. Kurzawa 50 f., J. Łabęda 40 f., żona Stanka 20 f., córka Ratajczaka 20 f. (nadesłał p. Fr. Stanek)	3,80 „
Członkowie Tow. św. Józefa w Horsthausen: Józef Tysiak 50 f., Stefan Rajczak 50 f., Ign. Wojciechowski 50 f., Ludwik Linka 50 f. (wręczył p. Jan Michalski) . . .	2,00 „
Pan Wawrzyniec Maciejewski z Marten . .	1,00 „
Ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop z dnia 20 czerwca 1,67 mr., 11-go lipca 3 mr. (wręczył p. Józef Walkowiak)	4,67 „
Na chrzcinach u p. Wawrzyńca Liebnera w Herten: Wawrzyn Liebner z żoną 3 mr., Wincenty Liebner 1 mr., Marceli Gzil z żoną 1,50 mr., J. Gzil z żoną 1 mr., P. Gzil z żoną 1 m., T. Urbaniak 1 m., S. Urbaniak 1 mr., J. Mnich z żoną 1 mr., J. Piątek 50 f., P. Idziok z żoną 1,50 m., Julianna Zakusiek 70 fen. (nadesłał p. P. Gzil — porto 5 fen.)	13,15 „
Razem:	262,06 m.
Odchodzi:	
P. O. w Ch. szkólne na drugi kwartał szkólny 30 mr., pensya za lipiec 30 mr., wsparcie 20 mr., razem . . . . 80,00 m.	80,00 „
Pozostaje w kasie:	182,06 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

27. VII. 97. pro: Ks. Liss.

Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a.

Kalendarz tygodniowy.

Sierpień.

1. Niedziela. Piotra w okowach.
2. Poniedziałek. Panny Maryi Aniel.
3. Wtorek. Znalezienie św. Szczepana.
4. Sroda. Dominika W.
5. Czwartek. P. M. Snieżnej.
6. Piątek. Przemienienie Pańskie.
7. Sobota. Kajetana Wyzn.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“